

Manifest Współczesnej Kobiety — niemotylica

Kobieta jest wolnym człowiekiem. Ma prawo do swoich decyzji, nie musi podporządkować się ogółowi społeczeństwa.

Ja wiem, że patrzą na mnie „krzywym okiem”, gdyż mając lat trzydzieści, męża i dzieci nie posiadam. Nie dlatego, że nie chcę. Dom z moich marzeń w snach już się starzeje. Mimo to, nie zamierzam mieć męża z ogłoszenia. Może jestem zbyt nieufna myśląc, że człowiek po tamtej stronie ekranu, może napisać wszystko. Nadal wierzę, że „oczy są zwierciadłem duszy”, a nie patrząc na siebie, łatwiej jest koloryzować. Uczynić siebie idealnym, nie widzieć wad i tym samym, zminimalizować ryzyko odrzucenia.

Nie wyobrażam sobie związku z kimś, kto mnie nie rozumie. Pozbawi aspiracji zawodowych i będę musiała się tłumaczyć, że byłam na kawie u koleżanki godzinę, zamiast trzydziestu minut. Nie chcę być w związku tylko dlatego, że w tym wieku to już wszyscy są i myślę, że to nie jest egoizm. Przeciwnie, wychodzę z założenia, że ktoś też powinien być ze mną szczęśliwy. Co komu przyjdzie z obopólnego niezrozumienia?

Zaczyna się od fascynacji i namiętności. On jest taki przystojny i aż dziwne, że jeszcze nie ma żony. W imię miłości kobieta zgodzi się na wiele irracjonalnych rzeczy. Poważne decyzje odkłada na „kiedyś”, bo jeszcze będzie na to czas. Pamięta o cudownym wczorajszym dniu. Mówi, że jest szczęśliwa, chociaż teraz płacze. Potem ta zmysłowa gra pryska jak bańka mydlana, wszystko jest dobre i powszednie. Z biegiem dni, może się nawet okazać, że ów przystojniak, którego pokochała niemal od pierwszego wejrzenia, kiedyś już był żonaty (tylko jaka z niej żona, skoro odeszła).

Nie zgadzam się, by każde jutro było takie samo. Nie chcę również, rozpoczynać dnia porannymi pretensjami, rozliczaniem z ilości sukienek w szafie i wypitych kaw z przyjaciółkami. Sukienek nie lubię, szpilek nosić też nie będę. Jedyne moje kobiece szaleństwo to trzy niewielkie szufladki bielizny. Może na tych się skończy, jeśli pojawi się ktoś, kto będzie wołał oglądać mnie tylko „w stroju Ewy”? Wspomnę jeszcze o stale powiększającej się biblioteczce. Na szczęście „mole książkowe” występują płci obojga, więc nie jest to wyłącznie kobieca fanaberia. Gdybym znalazła takowego „mola” to byłby ideał chodzący, ale prawdopodobieństwo spełnienia jest tysiącokrotnie mniejsze, aniżeli trafienie szóstki w Totolotka.

Pragnę kolorów, żywych barw i sama też starałabym się dostarczyć jak najwięcej emocji i niespodzianek. Nie zgadzam się, by moje serce było skupione wyłącznie na sprawach praktycznych i biło samotnie ze strachu. Nie chcę, żeby na moim stoliku była ciągle tylko jedna filiżanka kawy.

Poukładana, niezależna i samodzielna, potrzebuję bliskości i oparcia. Cenię przywiązanie i wolność jednocześnie. Nie jestem węzłem boa, nie owinę się wokół ukochanej szyi, by pozbawić oddechu. Wakacje poza domem, wszystko co nowe budzi ciekawość. Otwieram oczy i chłonę widoki. Chcę wszystko uwiecznić, w głowie zmieścić.

Sztuka kompromisu w moim wykonaniu też opanowana. Nie zabronię nikomu meczowych seansów z piwkiem w dłoni (jednym, dwoma. Widząc skrzynkę tego trunku, mogę urządzić awanturę). Spotkania z kolegami dozwolone obustronnie. Razem i osobno, żeby zachować swoją niezależność. Niewiele chcę w zamian. Niech mi tylko nie zabiera komputera i pozwoli pisać. I nie domaga się pierogów, oraz innych dań staropolskiej kuchni. Zjeść owszem lubię, lecz talentu kulinarnego jeszcze w sobie nie odkryłam. Upprzedzam o tym lojalnie, gdyż dawno stwierdzono: „Jak Polak głodny, to zły”.

Mam nadzieję, że pojawi się ktoś, kto wkroczy ze mną na wspólną drogę, odkrywając tajemnice kolejnych dni.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

niemotylica, dodano 09.11.2012 19:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.